

IMIGRANCI: CZY ZDALIŚMY EGZAMIN Z NASZEGO CZŁOWIECZEŃSTWA I CHRZEŚCIJAŃSTWA?

O tym, że w ramach księgi poświęconej prawom człowieka i prawom narodów należy mówić o migrantach, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Temat praw człowieka pojawia się i nabiera szczególnego znaczenia nade wszystko w odniesieniu do tych, których prawa są szczególnie zagrożone i którzy, często słabi i dyskryminowani, sami dostatecznie bronić się nie mogą. Do tej kategorii niewątpliwie zaliczają się migranci, a zwłaszcza uchodźcy. Nie dziwi więc, że Kościół chce ich otoczyć szczególną troską, a papieże – zwłaszcza trzej ostatni – wielokrotnie o respektowanie ich praw się dopominają. Gdy chodzi o stosunek do migrantów będących wyznawcami religii niechrześcijańskich, nauczanie Kościoła odwołuje się nade wszystko do soborowej deklaracji *Nostra aetate*, gdzie nacisk położony jest na to, co wyznawców różnych religii łączy i gdzie – w odniesieniu do wyznawców islamu – czytamy, iż „święty Sobór wzywa wszystkich, aby wymazując z pamięci przeszłość, szczerze pracowali nad zrozumieniem wzajemnym i w interesie całej ludzkości wspólnie strzegli i rozwijali sprawiedliwość społeczną, dobra moralne oraz pokój i wolność”¹. Już w 1970 roku papież Paweł VI powołał do istnienia Komisję ds. Duszpasterstwa Migracji i Turystyki, a Zgromadzenie Ogólne ONZ ustanowiło w roku 2000 Międzynarodowy Dzień Migrantów (18 grudnia). W Kościele katolickim w drugą niedzielę po uroczystości Objawienia Pańskiego obchodzi się Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – i papieże regularnie wygłaszali z tej okazji orędzia. Oczywiście wielokrotnie zabierali głos w sprawie migrantów także przy innych okazjach. Pierwszy tegoroczny numer kwartalnika „Ethos”, którego bohaterem jest „Obcy”, zawiera bibliografię poświęconych temu tematowi wypowiedzi

¹ Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, p. 3, [w:] Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje. Tekst łacińsko-polski*, Poznań 1967, s. 519–520.

dzi trzech ostatnich papieży: odnotowano tam 80 wypowiedzi św. Jana Pawła II, 28 Benedykta XVI oraz już 46 papieża Franciszka².

Święty Jan Paweł II (którego myśl i duszpasterska działalność stanowią dla nas dziś szczególnie ważną inspirację) zabierał głos w różnych konkretnych kwestiach dotyczących migrantów i nie sposób w krótkim wystąpieniu wszystkich tych wypowiedzi przywołać. Ale ich wydźwięk jest wciąż ten sam; może najlepiej oddaje go fragment adhortacji *Ecclesia in Europa*, opublikowanej w roku 2003, a więc u kresu życia świętego papieża, gdy problem migracji nabierał coraz większego znaczenia³. Papież pisał: „Ze swej strony Kościół ma za zadanie nadal prowadzić dalej swą działalność, tworząc i coraz bardziej ulepszając swoją służbę przyjmowania i opiekę duszpasterską nad imigrantami i uchodźcami, by zapewnić poszanowanie ich godności i wolności oraz umożliwić ich integrację”⁴. Co więcej: „Służba Ewangelii wymaga ponadto, aby Kościół, broniąc sprawy uciskanych i wykluczanych, zwracał się do władz politycznych różnych państw i do osób pełniących odpowiedzialne funkcje w instytucjach europejskich z prośbą o przyznanie statusu uchodźców tym wszystkim, którzy uciekają z własnego kraju z powodu niebezpieczeństw grożących im życiu, jak również o ułatwienie im powrotu do swych krajów; a także o stworzenie warunków do poszanowania godności wszystkich imigrantów i obrony ich podstawowych praw”⁵. Dodajmy do tego końcowe słowa orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy z 2005 roku, w którym papież skupia się na problemie integracji imigrantów: „Chrześcijanie winni przede wszystkim usłyszeć wołanie o pomoc tak licznych migrantów i uchodźców, ale winni też przyczynić się aktywnie do tworzenia nowych perspektyw, które pozwolą żywić nadzieję na powstanie społeczeństwa bardziej otwartego i solidarnego. To przede wszystkim ich zadaniem jest dostrzeganie obecności Boga w dziejach, nawet wówczas, gdy wszystko wydaje się jeszcze spowite mrokiem. Z takim życzeniem, które staje się moją modlitwą do Boga, pragnącego zgromadzić wokół siebie ludy z wszystkich narodów i wszystkich języków (por. Iz 66, 18), z całego serca udzielam każdemu z was mojego błogosławieństwa”⁶.

² Por. M. Filipiak, *Papieże Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek o obcych, imigrantach i wykluczonych z lat 1975–2017*, „Ethos” 1(117) (2017), s. 351–366. Cały ten numer godzien jest uwagi w kontekście omawianego tu tematu. Por. też wciąż aktualne refleksje J. Tischnera zawarte w książce: J. Tischner, *Inny. Eseje o spotykaniu*, Kraków 2017.

³ Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in Europa*, Rzym, 28.06.2003, p. 92 (podkreślenia papieża)

⁴ Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in Europa*, p. 92.

⁵ Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in Europa*, p. 92 (podkreślenia papieża).

⁶ Jan Paweł II, *O zachowanie własnej tożsamości i uznanie tożsamości innych*, orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 27 (2006) nr 1, s. 4–5.

Jak wszyscy wiemy, problem uchodźców z Bliskiego Wschodu i z Afryki wciąż jest aktualny, zrozumiałe więc, że kolejni papieże, zwłaszcza papież Franciszek, podtrzymują apele św. Jana Pawła II, a w kontekście narastających dramatów i napięć apele te jeszcze wzmacniają. Warto tu podkreślić, że wprawdzie niektórzy komentatorzy zwracają uwagę na różnice w nauczaniu i stylu posługi papieskiej pomiędzy Janem Pawłem II a papieżem Franciszkiem, to w sprawie stosunku do imigrantów, w wołaniu o przyjęcie i wieloraką pomoc okazywaną uchodźcom, papież Franciszek zdecydowanie kontynuuje nauczanie i zalecenia swego świętego poprzednika. Nie tylko wielokrotnie ponawia apele o czynną pomoc uciekinierom (a pamiętamy jego żarliwe słowa wypowiedziane w ubiegłym roku tu, w Krakowie, w czasie trwania Światowych Dni Młodzieży)⁷, ale też opracowuje zasady, którymi w tej pomocy winni kierować się chrześcijanie i wszyscy ludzie dobrej woli. W 2013 roku Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących opublikowała wytyczne duszpasterskie zatytułowane znamiennie „Przyjęcie Chrystusa w uchodźcach i przymusowo przesiedlonych”. W najnowszym orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy z 21 sierpnia br. papież zgłasza i omawia krótko cztery postulaty: przyjmować, chronić, promować i integrować uchodźców⁸. Przykładów takich działań papieża Franciszka można wskazać więcej.

Oczywiście idą za tym działania biskupów w wielu krajach, także w Polsce. Członkowie Episkopatu Polski przez czas jakiś byli dość powściągliwi w wyrażeniu swej opinii w tej sprawie, ostatnio jednak ich głosy się nasiliły. W 2015 roku zabrało głos Prezydium Episkopatu Polski, po którym ogłoszony został komunikat Rady KEP ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek⁹. Rok później ukazało się „Przesłanie” sygnowane przez Polską Radę Ekumeniczną i Konferencję Episkopatu Pol-

⁷ Por. słowa papieża wypowiedziane przez niego już w trakcie pierwszego wygłoszonego przez niego przemówienia skierowanego do władz państwowych i Korpusu Dyplomatycznego: „Potrzebna jest gotowość przyjęcia ludzi uciekających od wojen i głodu; solidarność z osobami pozbawionymi swoich praw podstawowych, w tym swobodnego i bezpiecznego wyznawania swojej wiary. Równocześnie należy zabiegać o współpracę i koordynację na poziomie międzynarodowym w celu rozwiązania konfliktów i wojen, które zmuszają wielu ludzi do opuszczenia swoich domów i ojczyzny. Chodzi zatem o uczynienie tego, co w naszej mocy, aby ulżyć ich cierpieniom, aby niestrudzenie, inteligentnie i stale działać na rzecz sprawiedliwości i pokoju, świadcząc konkretnymi faktami o wartościach humanistycznych i chrześcijańskich”; Franciszek, *Między kanapą a odwagą. Wszystko, co powiedział Papież podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie*, Kraków 2016, s. 35–36.

⁸ Postulaty te zostały rozwinięte w opracowaniu zatytułowanym *Responding to Refugees and Migrants. Twenty Pastoral Action Points*, przygotowanym przez Papieską Sekcję ds. Migrantów i Uciekinierów, z nadzieją rozpatrzenia go przez planowane na wrzesień 2018 roku walne posiedzenie ONZ.

⁹ Oświadczenie Rady Społecznej w sprawie uchodźców i migrantów, 11.01.2017, <http://www.archpoznan.pl> (10.05.2017).

ski¹⁰, w styczniu br. Rada Społeczna Archidiecezji Poznańskiej wydała oświadczenie w sprawie uchodźców i migrantów – wszystkie te głosy utrzymane są w duchu nauczania św. Jana Pawła II i papieża Franciszka, podobnie jak zgłoszony w maju br. pomysł utworzenia w Polsce korytarzy humanitarnych dla uchodźców. W lipcu tego roku ks. abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Episkopatu Polski, przypomniał o obowiązku gościnności, obejmującym także wyznawców innych religii i podkreślał, że w sprawie stosunku do uchodźców „najważniejszym punktem odniesienia nie może być interes państwa czy bezpieczeństwo narodowe, lecz jedynie człowiek”¹¹, zaś w niedawno opublikowanym wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” ks. prymas abp Wojciech Polak powiedział nawet, że z suspensą spotka się podległy mu kapłan, który by uczestniczył w manifestacji antyuchodźczej w Gnieźnie¹². W podobnym duchu wypowiadali się także kilkakrotnie kard. Kazimierz Nycz, bp Tadeusz Pieronek i niektórzy inni biskupi.

Inicjatywy te spotkały się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem władz państwowych. Zgody na korytarze humanitarne w dalszym ciągu nie ma, szereg innych podobnych inicjatyw również zostało przez obecny rząd RP zablokowanych. Co więcej – i co gorsza – przeciwna przyjmowaniu uchodźców jest, jeśli wierzyć badaniom opinii publicznej, zdecydowana większość Polaków. Jak wynika z raportów CBOS z kwietnia br., relokacji migrantów (czyli ich przyjęciu w Polsce) sprzeciwia się 74 proc. obywateli RP, co jest najwyższym procentem spośród dotąd notowanych, za ich przyjęciem opowiada się 22 proc. (o 6 punktów procentowych mniej niż w grudniu ubiegłego roku)¹³. Z innych badań wynika, że wprawdzie w całej Europie dominują postawy antyimigracyjne, ale nigdzie nie są one tak silne, jak w Polsce. Dlaczego tak się dzieje w kraju o tak wysokim procencie katolików i pomimo tak zdecydowanego głosu zarówno czczonego powszechnie św. Jana Pawła II, jak i równie zdecydowanych apeli papieża Franciszka? Problem jest złożony i nie da się go gruntownie przedstawić w trakcie niniejszego wystąpienia. Chciałbym jednak chociaż na chwilę zatrzymać się przy niektórych podnoszonych przez „antyimigrantów” (tak ich nazwijmy) argumentach i wskazać na ich, podszytą obłudą, niekonkluzyjność. Jak sądzę, wskazać można na dwa takie argumenty, różnorako rozwijane.

¹⁰ Przesłanie Kościołów w Polsce w sprawie uchodźców, 30.06.2016, <https://ekumenia.pl/czytelnia/dokumenty-ekumeniczne/przeslanie-kosciolow-w-polsce-w-sprawie-uchodzcow> (15.05.2018).

¹¹ <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/566696,abp-gadecki-bezpieczenstwo-uchodzcy-wazniejsze-niz-bezpieczenstwo-narodowe.html> (15.05.2018).

¹² Por. „Tygodnik Powszechny” (2017) nr 43, s. 33.

¹³ Dane te i inne cenne materiały udostępnił mi ks. bp Krzysztof Zadarko, za co pragnę mu serdecznie podziękować.

Pierwszym z nich jest negatywny obraz wyznawców islamu, którego konsekwencją jest negatywny obraz uciekinierów z krajów islamskich. Antyimigranci deklarują się w tym kontekście jako antyislamiści. Podkreślają zasadniczą obcość islamu i chrześcijaństwa, intencje i działania wyznawców islamu zmierzające do zniszczenia religii i kultury chrześcijańskiej, do opanowania całego świata. Przypominają zdarzenia z przeszłości: militarną ekspansję islamu oraz obronę Europy przed nim (bitwy pod Lepanto i pod Wiedniem), wskazują na już obserwowany w wielu krajach proces zadomowienia się mahometan w Europie i rozszerzenia ich wpływów, czemu nie towarzyszy bynajmniej próba integracji z tradycją i kulturą opanowywanych przez nich państw. Uważają, że wręcz niemożliwe jest pokojowe, a tym bardziej obustronnie korzystne, współistnienie wyznawców obu religii. Przytaczają liczne przykłady aktów terrorystycznych, gwałtów i innych zbrodniczych czynów dokonywanych przez islamistów, których ofiarą są chrześcijanie. Podejrzewają często, że w ucieczkach z Bliskiego Wschodu i z Afryki uczestniczą raczej dość zasobni, sprytni i cyniczni Arabowie niż rzeczywiste ofiary przemocy. Z satysfakcją obserwują kłopoty, z jakimi borykać się muszą kraje, które ich przyjęły, i wdzięczni są rządowi RP, że nas od tych kłopotów chroni. Zarzucają też imigrantom, że Polska wcale nie jest celem ich wędrówki; że przybyli tu tylko dla znalezienia lepszych warunków życia – i jeśli nawet wylądują w Polsce, to szukać będą okazji, żeby wyemigrować do krajów o wyższym standardzie.

Ten ostatni argument jest dość wątpliwy. Po pierwsze, nie oni pierwsi szukaliby lepszych warunków życia; ponad dwa miliony Polaków z tych właśnie powodów wyemigrowało z kraju i jakoś nie czyni im się z tego powodu zarzutów. Po drugie, antyislamiści powinni raczej cieszyć się z tego, że mahometanie nie chcą u nas na dłużej zagościć. Sprawa jednak jest oczywiście poważniejsza. Zostawmy na boku problem dialogu pomiędzy chrześcijaństwem i islamem; to sprawa trudna, wymagająca niemałego wysiłku wzajemnego zrozumienia – choć pamiętać trzeba, że chrześcijanie wierzą w Boga, który jest Ojcem wszystkich ludzi i wszystkich chce przyjąć do swojego niebieskiego domu; o tym wyraźnie przypomina Sobór i to jest podstawą misyjnej działalności Kościoła. Owszem, wyznawcy islamu to nie sami święci, trzeba liczyć się z zagrożeniami związanymi z przyjęciem uchodźców (na nich się tu głównie skupiam). Trudnym zadaniem polityków i służb im podległych jest identyfikacja i blokowanie wstępu do Polski tym, którzy zagrażają naszemu bezpieczeństwu, którzy nie zasługują na naszą gościnność. Nie jest jednak prawdą, że cały islam zamyka się w zarysowanym wyżej obrazie; nurtów islamu jest wiele i ten „agresywny” nie jest ani jedyny, ani nawet statystycznie dominujący. Nade wszystko jednak to nieprawda, że wszyscy uciekający z Syrii lub Libii to faktyczni lub potencjalni przestępcy. Informacje napływające z mediów (w tym liczne przypadki śmierci uchodźców) nie pozwalają wątpić, że mamy tu do czynienia z wielkim dramatem, wielką ludzką tragedią. Pietro Bartolo, lekarz pracu-

jący od lat w Lampeduzie na Sycylii, w niedawno opublikowanym wywiadzie dla „Faktów” powiedział, że to „nowy Holokaust”. „O ile jednak o tragedii Holocaustu w czasie drugiej wojny światowej mogły niektóre kraje nie wiedzieć, to my «tego alibi» nie mamy. Od 30 lat wiemy, co się dzieje na Morzu Śródziemnym. Dlatego przyszłe pokolenia z pewnością obciążą nas odpowiedzialnością. A my nie będziemy mieli żadnego usprawiedliwienia”¹⁴.

Wielką odpowiedzialność za niechętną przyjęciu uchodźców postawę wielu Polaków ponoszą rządzący obecnie politycy. Jeszcze dwa lata temu znacznie więcej naszych rodaków okazywało gotowość przyjęcia uchodźców z islamskich krajów objętych pożogą wojenną. Odkąd jednak wysocy rangą przedstawiciele władzy zaczęli nas straszyć nieszczęściami, jakie zgotować nam mogą obcy kulturowo i religijnie przybysze z Syrii i Afryki, potęgował się nastrój niechęci, a nawet wrogości wobec nich¹⁵. Politykom tym wtórują podporządkowane im media. Telewizja publiczna utrwała w umysłach jej odbiorców jednostronny obraz dramatu, który stał się wprawdzie udziałem niektórych uchodźców, ale którego ofiarami możemy zostać także my. Wielokrotnie słyszymy, że priorytetem w naszej polityce powinno być zapewnienie bezpieczeństwa obywateli, a nie okazanie pomocy potrzebującym. Papieża Franciszka przyjmuje się z demonstracyjnym uszanowaniem, ale na jego apele pozostajemy głusi. Ten sam polityk deklaruje gotowość zgłębiania nauki społecznej Kościoła (której istotnym elementem jest wrażliwość na potrzeby bliźnich szczególnie dotkniętych krzywdą i nieszczęściem), a zarazem publicznie głosi, że się z papieżem w sprawie przyjęcia uchodźców nie zgadza¹⁶.

Dotykamy tu dwóch ważnych problemów moralnych. Jednym z nich jest skłonność do przyjmowania tylko tych informacji, które potwierdzają nasze przekonania (i uprzedzenia), a ignorowania tych, które są dla nas niewygodne. Psycholog określiłby to chyba jako mechanizm wyparcia. Mechanizm ten głęboko deformuje ludzkie sumienie. Pokusa ulegania mu dotyka nas wszystkich, wszyscy więc musimy się przed nim bronić – są takie sprawy, na które nie wolno być ślepym. Ślepotą i głuchotą na dramat uchodźców zakrawają na ciężki grzech, który ma obłudnie usprawiedliwiać naszą na ten dramat obojętność. Święty Paweł piętnował tych, którzy „przez nieprawość nakładają prawdzie pęta” (Rz 1, 18). Sądzę, że nieprawość ta, wyrażająca się w gotowości do chętnego przyjmowania jednych informacji w sprawie uchodźców, a ignorowania innych, stała się udziałem niepokojąco

¹⁴ <http://fakty.interia.pl/raport-imigranci-z-afryki/korespondencje/news-pietro-bartolo-zostaliscie-oszukani-w-sprawiemigrantow,nld,2457942> (27.10.2017).

¹⁵ Por. np. wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego: <https://wpolityce.pl/polityka/268356-kto-przesadzil-kaczynski-imigranci-moga-przyniesc-nieznane-choroby-celinski-to-jezyk-nazizmu-mowilo-sie-ze-zydki-maja-tyfus> (23.05.2018).

¹⁶ Por. np. <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/wicepremier-i-minister-jaroslaw-gowin-o-uchodzcach,750264.html> (20.10.2017).

wielu Polaków. Drugim problemem jest to, że łatwo ulegamy swoistemu procesowi odwracania humanistycznej i chrześcijańskiej hierarchii wartości. Ksenofobia i egoizm to pokusy znane nam wszystkim, ale dotąd traktowaliśmy je właśnie jako pokusy, które należy przewyciężyć. Tymczasem w wypowiedziach wielu polityków urastają one do rangi cnoty: namawiają oni, by strzec się tego, co obce, by dbać nade wszystko o własne bezpieczeństwo i wygodę. Smutne to, jak skuteczna okazała się ta niegodna gra na naszych niskich uczuciach.

Podtrzymaniu tej tendencyjnej i niesprawiedliwej postawy zdają się służyć także inicjatywy pozornie czysto religijne. Oto 7 października, w dniu wspomnienia Matki Bożej Różańcowej, zorganizowano akcję pod tytułem „Różaniec do granic”. Episkopat poparł ją, bo jak mógł nie poprzeć inicjatywy zmierzającej do mobilizacji w modlitwie? Nikt jawnie nie głosił przy tej okazji hasła antyislamskich, ale wszyscy wiemy, że liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Różańcowej (dawniej: Matki Bożej Zwycięskiej) nawiązuje do bitwy pod Lepanto, gdzie flota państw chrześcijańskich pokonała potężną flotę muzułmańską i uratowała Europę przed islamem. Jeśli więc to jest „Różaniec do granic”, to narzuca się myśl, że chodzi o tych granic obronę. Przed kim? W kontekście trwającej imigracji z krajów islamskich nietrudno się domyślić, o obronę przed kim pobożni katolicy tłumnie udali się na granice Polski. Czy ta inicjatywa zachęca nas do miłosiernego przyjęcia uciekinierów z Syrii i Libii? Wątpię. Cieszyłbym się, gdyby wśród intencji modlitewnych związanych z tą inicjatywą pojawił się postulat życzliwego przyjęcia uchodźców z krajów arabskich, ale tego postulatu w katalogu wezwań do modlitwy różańcowej nie znalazłem. Dodajmy jeszcze: z danych CBOS-u wynika, że najgorliwsi katolicy (najczęściej chodzący do kościoła) są zarazem najbardziej przeciwni przyjęciu imigrantów. Przed Kościołem i jego pasterzami stoi naprawdę poważne wyzwanie.

Drugi argument koncentruje się na tym, że nie tylko uciekinierom z Bliskiego Wschodu i Afryki winniśmy życzliwą pamięć; ilu prześladowanych chrześcijan i rodaków czeka na naszą pomoc! Poza tym: problemy krajów arabskich trzeba rozwiązywać na ich terenie – i tam należy skierować nasze działanie; życzliwe przyjęcie uchodźców nie rozwiąże ich problemów.

To prawda. Strategiczne działania powinny zmierzać do rozwiązania problemu tam, gdzie się on pojawił, i dobrze, że Polska także (choć niespecjalnie hojnie) śle tam pomoc. To jednak nie załatwia sprawy tych uchodźców, którzy już tu są! Nie zapraszali ich Grecy ani Włosi. Przybili do ich granic – i co oni mieli z nimi zrobić? Strzelać do nich? Zablokować porty? Wysłać ich z powrotem do kraju, z którego uciekli? Zorganizować im pobyt gorszy niż tam, gdzie już żyć się nie dało? A jest tych uciekinierów tylu, że Grecja i Włochy nie mogą ich wszystkich przyjąć, więc proszą o pomoc, w ramach Unii Europejskiej, do której także my należymy.

Jednak my – Polska dziś – mówimy im: „Nie! Radźcie sobie sami. My nie chcemy brać na siebie tego kłopotu. Żadnej w tym zakresie naszej solidarności”.

Powiedzmy wyraźnie: przywoływanie innych zadań, które przed Polską stoją, nie zwalnia nas z pomocy tym, którzy teraz pilnej pomocy potrzebują. Trzeba oczywiście pamiętać o prześladowanych (także przez wyznawców islamu) katolikach, z pewnością należy objąć ofiarną troską rodaków czekających na wsparcie. Obłudą jednak jest przywoływanie tych zadań dla usprawiedliwienia naszej nieczułości na los obecnych już w Europie uchodźców. To prawda, że ponosimy odpowiedzialność nade wszystko za najbliższych, powierzonych naszej trosce: za rodzinę, za przyjaciół, za naród. To jednak nieprawda, że zwalnia nas to z obowiązku czynnej pomocy wobec innych, którzy tej pomocy nagląco potrzebują; przypowieść o miłosiernym Samarytaninie jest tego obowiązku „bycia bliźnim” szczególnie dobitnym wyrazem. To nie jest sprawa drugorzędna, peryferyjna; to fundament naszego człowieczeństwa i naszej wiary¹⁷. „Nie każdy, który Mi mówi «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca” (Mt 7, 21), a wolą Ojca niebieskiego jest zbawienie wszystkich, do czego drogą jest miłosierdzie okazywane potrzebującym.

Oczywiście, miłosierdzie jest kosztowne. Przyjęcie imigrantów musi nas kosztować, jak miłosierny czyn Samarytanina kosztował go czas, pieniądze i niepewność, czy poturbowany przez zbójców Żyd nie okaże się dlań groźny. Przyjmując uchodźców, podejmujemy ryzyko; zadaniem polityków jest maksymalne pomniejszenie tego ryzyka, ale całkowicie usunąć się go nie da. Uznanie, że bezpieczeństwo ma priorytet nad miłosierdziem, jest w istocie zawołaną decyzją o rozstaniu z elementarnymi wymogami chrześcijaństwa.

Czy więc zdaliśmy egzamin z naszego człowieczeństwa i chrześcijaństwa? Jak dotąd, moim zdaniem, nie. Boję się, że nam, tak chętnie deklarującym swój katolicyzm, na sądzie ostatecznym (por. Mt 25, 31–46) Bóg powie: „Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom, bo byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie”.

¹⁷ Trafnie i mocno o polskim pogaństwie mówi w kontekście uchodźców prof. R. Kuźniar w rozmowie z M. Bajer. Por. <https://okis.pl/wp-content/uploads/2017/06/Kuzniar.pdf> (20.10.2017).

Abstract

Immigrants: Did we pass an exam from our Humanity and Christianity?

Immigrants from Middle East and Africa is nowadays a great challenge for the European countries, also for Poland. Author puts the question, whether Poles took this challenge in a adequate way. His answer is: "No". The authorities of Poland have firmly blocked any immigrants welcome, in spite of very clear encouragements delivered by St. John Paul II and the Pope Francis, in spite of very clear Evangelical message. Author is carrying out two arguments raised by the opponents of welcoming immigrants into Poland. The first one is a very negative picture of the representatives of Islam religion. The second one – other duties which allegedly absolve Poles from the care about Islam immigrants. Author indicates that both these arguments are not conclusive – and yet accepted by a great majority of Polish community (more than 70%). That is why the answer on the title question is negative.